



CHRYSTUS: ŻYCIE MOJEGO ŻYCIA

Chiara Corbella i Enrico Petrillo:

Móc złożyć każde dziecko Bogu
w darze zwrotnym



Wprowadzenie

Dnia 13 czerwca 2012 r. umiera małżonka i matka trojga dzieci, Chiara Corbella z Rzymu we Włoszech. Chwila jej śmierci nastąpiła niebawem po ostatniej, w jej domu odprawionej Mszy świętej, na której jeszcze uczestniczyła. W ten sposób Jezus przyszedł do jej serca, by je jeszcze umocnić na drogę powrotu do 'Domu Ojca'.

– Swemu dopiero co roczek obchodzącemu synowi Francesco zostawiła słowa: „*Ja idę do nieba, żeby się zająć Marią i Dawidkiem. Ty zostajesz przy Tatusiu. Będę się tam za was modliła*”.

Chociaż wiedziała ona przez szereg miesięcy swej pierwszej ciąży, że jej Dziecko, dopiero co wspomniana Maria, jest niezdolne do życia z powodu poważnej wady mózgu, nie uległa żadnym namowom i czekała na naturalne zakończenie czas ciąży. Pragnęła uczynić wszystko, by Dziecko mogło jeszcze doznać łaski Chrztu świętego.

Coś podobnego działo się, gdy nosiła pod sercem drugie dziecko: Dawida. Badania USG wykazały wkrótce, że brak u niego nóg, oraz że wskutek poważnej wady rozwojowej jego jelit będzie on z góry skazany na śmierć. Chiara pozostaje również przy tym swym Dziecku bez wahania po stronie podarowanego jej macierzyństwa. Była zdecydowana donosić ciążę aż do naturalnego przyjścia na świat Dawida. Mały żył 38 minut. Można go było przytulić spokojnie i ... udzielić mu daru Chrztu świętego.

Oboje małżonkowie prosili Boga o kolejne dziecko. Można sobie wyobrazić, ile wciąż znosić musieli docinków ze strony otoczenia. Nowe Dziecko wkrótce się pojawiło. Tym razem wydawało się, że ich radość małżeńsko-rodzicielska dochodzi do pełni: mały Francesco rozwijał się żywo i całkiem zdrowo. Jednakże w międzyczasie ujawnił się nieoczekiwanie u samej Chiary bardzo złośliwy rak. Nastąpiły niemal natychmiast groźne przerzuty. Chiara – jako matka, całkowicie i w pełni zawierająca Bogu, nie dopuszcza żadnej sugestii o wcześniejszym rozwiązaniu. Jej miłość skupia się całkowicie na kolejnym Dziecku – Francesco. Czyni wszystko, żeby się mógł spokojnie dalej rozwijać, aż w sposób w pełni naturalny nadejdzie chwila niczym nie sprowokowanego jego porodu. Francesco przychodzi na świat w pełni zdrowy. Jest to już jednak dla jego matki Chiary stanowczo za późno, by wszcząć jakąkolwiek terapię leczenia w pełni rozwiniętego złośliwego raka. Bohaterska matka odchodzi do swego Odkupiciela w pełni miłości, w parę minut po przyjętej ostatniej Komunii świętej w czasie owej ostatniej Mszy świętej, odprawionej przez O. Franciszkanina, kierownika duchowego obojga małżonków. Było to w południe, dnia 13 czerwca 2012 r.

W pierwszą rocznicę śmierci przejścia Chiary do Nieba odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele 'Divino Amore' (*Boża Miłość; jest to Sanktuarium Maryjne*) pod Rzymem. Była to wielka koncelebra – przy współuczestnictwie w czasie Mszy św. ponad tysiąc osób ze wszystkich stron Włoch. Wszyscy wyrażali się o Chiarze jako o współczesnej świętej „Pani Dr Gianni Beretta-Molla”, która również życie swoje ofiarowała dla miłości Dziecka.

Jak bardzo święty jest Sakrament Małżeństwa! Jak wielkie są Łaski tego Sakramentu, gdy oboje małżonkowie współpracują z szczególnymi darami tego Sakramentu, czerpiąc i nieustannie uaktywniając swą wzajemną miłość u samego jej źródła: w *Eucharystii!*



[Objaśnienie](#)

Źródło oraz zezwolenie

Poniżej przedstawiona sylwetka Chiary Corbella oraz jej małżonka Enrico jest przekładem artykułu wartościowego czasopisma Wspólnoty Misyjnej „Rodziny Maryi”:

**Triumph des Herzens (Triumf serca),
PDF-Familie Mariens,
21.Jg (IV) 2013/Nr. 119, 28-33 (Roczn. 21, nr 119, 28-33).**

Adres Redakcji:
Familie Mariens
Via Ombra 1
I-64010 Civitella del Tronto (TE)
Fax: 0039/0861/91 85 30
E-Mail: familiemariens@web.de

Za chętnie, darmowe zezwolenie na przedruk-przekład artykułu składa autor niniejszej strony szczerze podziękowanie.

– Zezwolenie udzielone dnia 25.IX.2013 r.



JA IDĘ DO NIEBA

Muszę zatroszczyć się

o Marię i Dawida

Ty zostajesz przy Tatusiu

Ja tam będę modliła się za Was



„Rodzimy się dla wieczności”



Dnia 13 czerwca 2013 r. została odprawiona w Maryjnej bazylice Pielgrzymkowej „Divino Amore” (= Boża Miłość) przy Rzymie Msza św. w Pierwszą Rocznicę odejścia do Domu Ojca młodej matki – Chiara Corbella. Mszę świętą koncelebrowało 24 kapłanów, wiernych zaś uczestniczących w tej Ofierze Mszy św. było dużo ponad tysiąc osób, łącznie z wieloma młodymi rodzinami razem z dziećmi, jakie zjechały się przy tej sposobności z całych Włoch. Podobnie jak św. Gianna Beretta Molla, również Chiara złożyła swoje życie dla swego syna Francesco. W ten sposób stała się świetlanym przykładem matki, która za wszelką cenę strzeże życia swych dzieci.



W dzieciństwie i w wieku młodzieńczym Chiary Corbella, która przyszła na świat w Rzymie w 1984 r., nie było nic nadzwyczajnego. Jej dobrze usytuowani rodzice wiedli życie wiary. Należeli do Ruchu Odnowy Charyzmatycznej. Swym obu córkom przekazali wzór żywego zjednoczenia z Jezusem i Maryją. Hasłem życiowym Chiary stała się dewiza: „*Piccoli passi possibili – Malutkimi możliwymi krokami do przodu*”. Hasło to przyswoiła sobie z chwilą, gdy zetknęła się poprzez dni skupienia w Asyżu z duchowością Franciszkańską. Poznała ją – i polubiła.

Chiara wybiera się w pielgrzymkę do Medjugorje w intencji spotkania tego określonego młodzieńca,

którego Bóg przeznaczył dla niej jako jej męża. Maryja ją od razu wysłuchała. Młoda 18 letnia Chiara zakochała się w Enrico Petrillo. Była przekonana i twierdziła: „Wyjdę za mąż za niego”. Okazało się jednak, że oboje musieli najpierw jeszcze osiągnąć określony stopień dojrzałości. W ciągu sześciu lat ich przyjaźni i narzeczeństwa były chwile nieporozumień, rozdzielania, łez, a przecież każdorazowo oboje wracali do siebie. Dzięki pomocy pewnego Ojca Franciszkanina – Fra Vito (*widać go na kolejnym zdjęciu poniżej*) przeżywali oboje okres narzeczeństwa z Jezusem, aż wreszcie 21 września 2008 r. dali sobie Słowo swego Przymierza Komunii małżeńskiej.



[Objaśnienie](#)

Ich ślub był przepiękny. Bo zarówno narzeczoną, jak i narzeczonego byli do małżeństwa bardzo dobrze przygotowani.

„Przyjrzelśmy się oboje swoim obawom – i przestaliśmy oczekiwać czegokolwiek od siebie nawzajem. W ten sposób uzyskaliśmy nieprawdopodobny spokój, a zarazem wielkie zaufanie w Bożą Opatrzność w przekonaniu, że ponad wątpliwość Bóg będzie nam towarzyszył na naszej wspólnej drodze”.

Tak wypowiadała się o wszystkim Chiara swoim przyjaciółkom.



Pierwsze oczekiwane Dziecko,
Maria Grazia Letizia:
urodzona i po pół godzinie zmarła
dnia 10 czerwca 2009 r.



Już w kilka miesięcy po ślubie znalazła się Chiara w stanie błogosławionym. Jednakże już pierwsze badania za pomocą USG (badanie ultra-dźwiękowe) wykazało obraz przerażający. Oto słowa samej Chiary:

„Nie wszystko przebiega w życiu tak, jakbyśmy sobie tego sami życzyli. Pan ma nieraz inne zamierzenia względem nas, niż to sobie wyobrażamy. Widziałam wraz z lekarką ma ekranie USB, że sklepienie czaszki naszej dziewczynki się nie wykształtowało. Pani ginekolog wyjaśniła: ‘Tę wadę rozwojową mózgu określa się mianem *anencephalia*: brak sklepienia mózgu i części mózgu. Pomimo iż dziecko doskonale się poruszało, nie miało żadnych szans przeżycia”.



[Objaśnienie](#)

Dla lekarki Chiary nie było rzeczą łatwą, w jaki sposób przekazać takie rozpoznanie pacjentce. Jak bardzo zaskoczyła ją jej spontaniczna odpowiedź:

„Bóg nigdy błędu nie popełnia!”

Tym samym było rzeczą jasną, że przerywanie ciąży nie wchodzi w ogóle w rachubę.

„Chciałam dopomóc mojemu Dziecku, na ile to tylko było dla mnie możliwe, a w żadnym wypadku nie chciałabym ryzykować jego życia.

– Ale: jak o tym miałam powiedzieć mojemu mężowi?”,

stawiała Chiara pytanie samej sobie ...

„Spędziłam straszną noc i mówiłam do Jezusa:

‘Pragniesz obdarzyć mnie tym chorym dzieckiem, ale czemu dopuściłeś, że w sam raz przy tym badaniu nie mógł być obecny Enrico, a ja wiadomość tę otrzymałam sama? Czemu mnie prosisz, żebym mu o tym powiedziała ja sama’ ...?’

W tej sytuacji musiałam pomyśleć o Matce Boskiej. Również Ona poczęła Syna i musiała wyjaśnić tę trudną sytuację swemu Małżonkowi. Również Jej darował Bóg Dziecko, które do Niej nie należało, które miało umrzeć, a Ona miała widzieć, stojąc pod Krzyżem, Jej Syna na nim konającego.

– Tak doszłam do przekonania, że nie muszę zaraz móc wszystko zrozumieć oraz że Pan ma wobec mnie jakiś zamiar, którego obecnie jeszcze nie pojęłam.

– I wtedy to stał się pierwszy cud. Chwila, w której o tym powiedziałam mojemu mężowi, Enrico, stała się niezapomniana. On mnie objął i powiedział:

„Ona jest naszą córką, a my utrzymamy ją taką, jaką ona jest”.

Płakaliśmy dużo oboje razem, a przecież była to przepiękna ciąża, w której mogliśmy ocenić każdy poszczególny dzień, tzn. każde ‘rozrabianie’ małej Marysi.

Wskutek choroby dziecka wytworzyło się u mnie 7 litrów wód płodowych więcej. W supermarkecie zaczepiali nas nieraz ludzie i pytali, czy przypadkowo nie oczekujemy trojaczków. A nierzadko docierały do nas ponadto bolesne komentarze: ‘*Oby Pani choć była zdrowa ...!*’ Nikt nie był w stanie wyczytać z naszych oczu, cośmy przez to wszystko przeżywali. A myśmy byli naprawdę szczęśliwi w tym naszym bólu, bo modliliśmy się dużo oboje razem”.

Lekarka radziła Chiarze, żeby wyraziła zgodę na poród przez cięcie cesarskie, żeby w ten sposób nie narazić w żaden sposób życia matki. Jednakże Chiara zaufała w pomoc Bożą:

„Poród przebiegał naturalnie, prędko, chociaż boleśnie. W dwie godziny Maria przyszła na świat w sposób naturalny.

– Momentu, w którym ją zobaczyłam, nigdy nie zapomnę. Zrozumiałam, że na całe życie pozostaniemy związane z sobą. Prosiłmy Jezusa, żeby się urodziła żywa, żebyśmy ją mogli ochrzcić. To było największym darem, jaki nam Bóg sprawił. Ten czas *pół godziny* był dla mnie niezapomniany. Były to jedne z najpiękniejszych chwil mojego życia. Gdybym ciążę przerwała, na pewno bym tego nie mogła powiedzieć.

– Ochrzciliśmy Małą imieniem *Maria Grazia Letizia* (= Maria-Łaska-Radość”).

Enrico zwierzył się nam z tego, czemu obrali takie właśnie imiona:

„Imię **Maria** nadaliśmy naszej córce, bo Matka Boska nauczyła nas, że nie należy ona do nas i że wolno nam zwrócić ją Bogu.

– Miała się ona nazywać **Grazia** (= Łaska), ponieważ podarowała nam łaskę zrozumienia, że

nie jest rzeczą ważną, jak długo człowiek żyje na tym świecie, a natomiast ważne jest to, że się urodził. Każdy dzień ciąży był łaską, bo odczuwaliśmy obecność Jezusa przy nas.

– Natomiast imię **Letizia** (= Radość) jest wyrazem tego, że podarowała nam przez tych dziewięć miesięcy tak wiele *radości-w-cierpieniu*, oraz że *nasza miłość wzajemna* bardzo przez nią wzrosła – wśród bólu.

Każdy człowiek ma jakąś *misję* do spełnienia. Maria Grazia tę swoją misję na tej ziemi już spełniła. Jednakże ona się nie skończyła, bo *działa ona dalej z nieba* dla nas.

– Każde serce ma swoją tajemnicę, której ty nie znasz, a zna ją Bóg. My byśmy nieraz chcieli być panami naszego życia, pragnęlibyśmy wszystko sami zaplanować i uchylić się spod tego, co jest krzyżem, jaki On nam zwierzył. Jednakże tylko wówczas, gdy *zaakceptujesz* tę Jego drogę w swym życiu, zdołasz pojąć tę tajemnicę.

– Myśmy w tym cierpieniu odkryli, że *Boga naprawdę kochamy*".



Drugie oczekiwane Dziecko,
Davide Giovanni:
urodzony – i po 38 minutach zmarły
dnia 24 czerwca 2010 r.



Enrico wybrał się wraz z Chiara w pielgrzymce do *Medjugorje*, by uprosić drugie dziecko. I nie musieli na nie długo czekać.

– Ciąża zdawała się zrazu przebiegać prawidłowo.

– Jednakże badanie USG wykazało, że dziecko ... *pozbawione jest nóg*.

– W siódmy miesiąc ciąży zdiagnozowali lekarze ponadto, że niestety ujawnia się *anomalie w układzie jelitowym*, co uniemożliwiało jego przeżycie.

Bez wahania zdecydowali się oboje rodzice ponownie, żeby ciąży w żadnym wypadku nie przerywać.

Pani Dr. Salernitano, ginekolog Chiary, stanęła na to jak wryta:

„Nigdy jeszcze nie spotkałam człowieka, który by tak jak Chiara czuł się kochany przez Boga jako Dobrego Ojca!

– Jej reakcja całkiem mnie zmieszala, gdy zobaczyłam, jak ona z uśmiechem na obliczu i w poczuciu absolutnej pewności również temu Dziecku powiedziała swoje 'tak'. Pomimo cierpienia wykazywała wielką wdzięczność”.

Lekarka była tak bardzo pod wrażeniem tej młodej pary małżeńskiej, że zaofiarowała im swoją przyjaźń:

„Odtąd nie jestem dla was już tylko lekarką, ale mam na imię *Daniela*. Jestem do Waszej dyspozycji przez okrągłych 24 godzin, ilekroć mnie tylko będziecie potrzebowali”.

Ale inni przyjaciele wycofywali się coraz



Objaśnienie

bardziej. Ciężko doświadczeni rodzice musieli wysłuchiwać oskarżeń, że pewno mają *problemy genetyczne*, a nawet, że ich cierpienia są widocznie następstwem ich *osobistych przewinień*.

– Chiara i Enrico przeżywali pomimo kochającego wsparcia modlitewnego ze strony własnych rodziców wielkie *osamotnienie i ciemności*. Ale właśnie w tych bolesnych chwilach rozumiała Chiara:

„Davide jest takim, jakim go zechciał Bóg. Chorym nie jest on, ale my, którzy nie chcemy przyjąć dziecka upośledzonego”.

Mały *Davide Giovanni* urodził się 24 czerwca 2010 r. Żył na tym świecie przez 38 minut. Można mu było udzielić Chrztu świętego – i mógł powędrować do Nieba. Enrico zaświadcza:

„Przez Davide – objawiło się nam samym całkiem na nowo życie wieczne. Dzięki niemu zrozumieliśmy, co w życiu jest *naprawdę ważne*: być kochanym – i dać się kochać.

– Nie można powiedzieć, żebyśmy tę ciężką znośili z łatwością, ale działo się to wśród wiele miłości i modlitwy”.

Jednej ze swych przyjaciółek zwierzyła się Chiara po tym porodzie ze swego wewnętrznego doświadczenia:

„Bóg jest większy niż największe nieszczęście, jakie by się mogło zdarzyć. Podaje Ci w darze całkiem nowy wymiar życia: *wieczność*”.



Trzecie oczekiwane Dziecko,
Francesco:
urodzony dnia 30 maja 2011 r.



Wbrew wszelkim głosom, które nalegały na ostrożność, zapragnęli Enrico i Chiara dalszego dziecka. W czasie pieszej pielgrzymki do siedmiu głównych Bazylik Rzymu modlili się o ten właśnie dar. I Bóg ich wysłuchał. Zapowiadał się nowy mały Obywatel na tej Ziemi – *Francesco*. Obraz USG wykazywał, że jest to Dziecko w pełni *zdrowe*. Obojgu małżonkom trudno było utrzymać swą radość!

Gdy jednak Chiara znalazła się w *piątym miesiącu* stanu Błogosławionego, rozpoznano u niej *groźny guz* na języku. Diagnoza brzmiała śmiertelnie groźnie: rozwija się *nowotwór*, rzadki

rodzaj raka, bardzo agresywny, który zaczął rozprzestrzeniać się bardzo szybko. Rozpoznanie było jednoznaczne: należy *natychmiast* rozpocząć leczenie.

– Ale Chiara wraz z Enrico zdecydowali, że będzie ona kontynuowała rozwój ciąży bez jakiegokolwiek ingerowania w jego przebieg. Chiara napisała do ich wspólnego kierownika duchowego, Franciszkanina P. Vito:

„Enrico wraz ze mną zostawiamy wszystko Jezusowi”.

Młodzi rodzice nie dopuszczali nawet nalegania ze strony pani ginekolog, żeby wdrożyć rozwiązanie już w 8 miesiącu – po to, by Chiara mogła rozpocząć wreszcie terapię swojej choroby. Miało to być także przez wzgląd na dobro Dziecka.

– Dnia 30 maja 2011 r. urodził się Francesco, chłopiec w pełni zdrowy.

Chiara poddała się od razu nieodzownym terapiom chemii oraz naświetlaniom. Ale wszystko to było już ... *za późno*. W marcu 2012 r. dowiedziała się, że jej choroba nowotworowa weszła już w *stadium końcowe*: obecnie nie dało się już nic więcej uczynić

Młodzi małżonkowie zapragnęli zawierzyć swoją rodzinę ponownie Matce Boskiej. Polecili wraz z dużą grupą przyjaciół i krewnych do *Medjugorje*. Sama Chiara nie oczekiwała dla siebie na żaden cud odzyskania zdrowia.

„Proszę tylko o dar, żebym żyła i cierpiała w Łasce”.

Matce Chiary udało się zapośredniczyć spotkanie z Widzącym *Ivan Dragicevic*. Gdy Ivan, sam ojciec trójki dzieci, usiadł naprzeciw śmiertelnie chorej Chiary, zamilkł całkowicie. Również on nie wiedział, jakby pocieszyć tę młodą matkę. Wtedy ona postawiła mu pytanie:

„Gdybyś Ty miał możliwość wyboru, żeby dziś jeszcze pójść do Matki Boskiej, albo też pozostać tu na ziemi przy swej rodzinie, poszedłbyś do Niej?”



[Objaśnienie](#)

Ivan odpowiedział bez zawahania: „Tak”. To wystarczyło Chiarze, by powrócić z *Medjugorje* z całkowitym wewnętrznym pokojem i poddaniem się w swym cierpieniu Woli Bożej.

Wskutek terapii naświetlań Chiary wystąpiło zapalenie *tchawicy i przełyku*, tak iż niemal nie mogła już przełykać. *Przerzuty* rozprzestrzeniły się w mięśniach, przez co młoda matka utraciła *prawe oko*. Wnet dał znać o sobie przerzut raka do *płuca*, tak iż Chiara

oddychała z dużymi trudnościami. Do tego dołączyło się *zapalenie płuc*.

Dla uniknięcia żaru ciepła w Rzymie spędziła Chiara ostatnie miesiące życia w domku wiejskim swej rodziny w pobliżu morza.

– Enrico, Francesco, O. Vito i jej rodzice byli przy niej. Ojciec Franciszkanin odprawiał tu codziennie Mszę świętą, obecni adorowali Pana Jezusa i modlili się wiele godzin przed Jezusem w Najświętszej Eucharystii. Wszyscy jej przyjaciele, którzy ją odwiedzali, wracali do siebie z większą radością, niż w chwili przyjazdu do niej.

Na pierwsze urodziny małego Francesco napisała Chiara do niego *List*, który nazwać można jej *duchowym testamentem*:

Słowo pożegnalne: Testament matki Chiary dla jej syna Francesco na jego Pierwsze Urodziny

*Pierwsze Urodziny Francesco: 30 maja 2012 r.
Matka Chiara odjechała do Nieba dnia 13 czerwca 2012 r.*



„Kochany Franusiu,

Dziś masz jeden rok życia. Zadaliśmy sobie pytanie, co by Ci dać w podarunku, co by przetrwało poprzez lata. Zdecydowaliśmy się napisać do Ciebie List.

Stałeś się wielkim podarunkiem dla naszego życia. Bo dopomogłeś nam wyrosnąć ponad nasze ludzkie granice. Wśród tych niewielu spraw, jakie mogłam zrozumieć przez te minione lata, mogę jedynie powiedzieć, że ogniskiem naszego życia jest *miłość*. Jesteśmy przecież zrodzeni przez akt miłości.

Żyjemy po to, *żeby miłować* oraz *żeby być kochanymi*, a umrzemy, *żeby poznać prawdziwą miłość* Boga. Celem naszego życie jest: kochać i być zawsze gotowym do miłowania drugich, tak jak sam tylko Bóg może Cię tego nauczyć.

Miłość Cię *spali*, ale jest rzeczą piękną, *dać się spalić* jak świeca, która zagaśnie dopiero wtedy, gdy dopali się do końca.

Cokolwiek byś czynił, będzie to miało sens jedynie wtedy, gdy będziesz to spełniał z myślą o *życiu wiecznym*.

Gdy będziesz naprawdę kochał, zauważysz, że nic do Ciebie nie należy, bo *wszystko jest darem*. Jak mówi św. Franciszek: przeciwieństwem miłości jest *chęć posiadania*.

Myśmy kochali Marię i Dawida, a i Ciebie ukochaliśmy. Ale równocześnie wiedzieliśmy, że nie należycie do nas.

Wszystko, cokolwiek posiadasz, należy nie do Ciebie. Wszystko jest podarunkiem Bożym.

Nie trać nigdy ochoty ani odwagi, mój synu! Bóg nigdy Ci niczego nie odbierze. Jeśliby Ci coś zabrał, uczyni to po to, *żeby dać Ci w zamian o wiele więcej* ...

Dzięki Twoim Rodzeństwu: Marii i Dawidowi – zakochaliśmy się w życiu wiecznym. Wiemy, że Ty jesteś czymś szczególnym, i że masz wielką misję do spełnienia. Pan chciał Cię od wieczności, i On ukaze Ci drogę, jaką masz kroczyć, jeśli Mu otworzysz swe serce.

Zawierz Jemu. To Ci się opłaci.

Mama Chiara”



Na niewiele godzin *przed* jej śmiercią, gdy Enrico widział, jak jego ukochana małżonka tak bardzo cierpi, pomyślał on o słowach Jezusa:

„Jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie” (Mt 11,30).

Zapytał więc Chiare:

„Skarbie, czy jest tak rzeczywiście, że Krzyż Jezusa jest ... lekki?”

Chiara odpowiedziała słowami wychuchanymi, ale ze swym zwyczajnym uśmiechem:

„O tak, jest ono lekkie – i bardzo słodkie!”

Widok tak wielkich cierpień Chiary sprawiał Enrico mękę. Zapewniał ją co chwilę:

„Gdybym mógł, oddałbym moje życie dla Ciebie”.

Chiara dobrze rozumiała swego małżonka:

„O tak, jest mi lekko, idę do obu naszych dzieci do Nieba”.

Koło południa, dnia 13 czerwca 2012 r., O. Vito celebrował ostatnią Mszę św. W niewiele minut po przyjęciu Komunii świętej, o 12.30 godz., umarła 28-letnia małżonka i matka. Śmierć ta była czymś więcej niż pełnią pokoju.

Jej małżonek zaświadcza:

„Zobaczyliśmy, jak Chiara umiera szczęśliwa i z uśmiechem na wargach. Ciężko mi się doczekać chwili, gdy w niebie ponownie się zobaczymy”.

Swemu synowi zostawiła te słowa:



[Objaśnienie](#)

„Ja idę do nieba, żeby zatroszczyć się o Marię i Davide. Ty zostajesz z Tatusiem. A ja będę się tam modliła za was”.

Gdy któryś z dziennikarzy zapytał Enrico, co kiedyś powie synowi o Chiarze, ten odpowiedział:

„Ja na pewno powiem Franusiowi, jakie to pięknie, gdy człowiek Bogu pozwoli kochać siebie. Jeśli jesteś kochany, potrafisz wszystko. To jest rzeczą najważniejszą w życiu: pozwolić żeby cię kochano. To właśnie czyniła Twoja Mama. A wtedy możesz umierać kiedyś szczęśliwie”.



[Objaśnienie](#)

W nawiązaniu do pierwszej rocznicy w Rzymskim Sanktuarium Maryjnym *Divino Amore* złożył Enrico świadectwo o żywej wierze swojej małżonki. Dwuletni Francesco, którego Enrico trzymał na ramieniu, chciał koniecznie mówić do mikrofonu ‘razem z Tata’.

Przy tej sposobności znalazło się tam kilka Sióstr ze Wspólnoty Misjonarzy Rodziny Maryi (= *chodzi o Wspólnotę Misyjną Rodziny Maryi. Z ich właśnie czasopisma: Triumf Serca – pochodzi niniejszy artykuł*). Mogły one zapoznać się na miejscu z rodziną Chiary oraz samym Enrico. Dzięki

temu mógł powstać niniejszy artykuł.

Na uroczystości pogrzebowej Chiary w dniu 16 czerwca 2012 r. w Rzymie, której przewodniczył Kard. Vellini, uczestniczyło ponad tysiąc wiernych. Chiara wyraziła życzenie, żeby ją pochowano w sukni ślubnej – jako Oblubienicy, która czeka na Pana z zapaloną lampą. – Wyraźnie też życzyła sobie, żeby nie kupować kwiatów doniczkowych, ale poustawiać przy jej trumnie wiele kwiatów ciętych, żeby każda rodzina mogła zabrać sobie taki kwiat do domu na pamiątkę tego, że wszystko w naszym życiu jest darem Bożym. – Wszyscy, którzy uczestniczyli w tym pogrzebie, musieli stwierdzić z łzami w oczach, że „było to święto!”

Chiara przeżywała od dzieciństwa żywą, głęboką więź z Matką Boską. Każdego dnia odmawiała **Akt Poświęcenia**, ułożony przez zaprzyjaźnioną z nią Siostrę zakonną – w duchu Błog. Papieża Jana Pawła II:

ODDANIE SIĘ MARYI

O Panno Maryjo,
która jesteś moją Matką
i kochasz mnie tak bardzo Boską miłością!

Przyjmij dzisiaj moje pragnienie, bym się Tobie poświęciła.
Oddaje Ci całą siebie i moje życie,
oddaję Ci moje ciało, moje myśli i uczucia,
mą głęboką zdolność do kochania
i poznawania tego, co prawdziwe.

Wszystko, co jest moje, jest Twoje i należy do Ciebie.
Oddaję Ci wszystko, by tak całkiem należeć do Chrystusa,
który jest Życiem mojego życia..

Z wielką ufnością i miłością powtarzam:
Jutrzenko, która mnie niesiesz do Jezusa:
„Totus Tuus”.



Niniejszy artykuł w wersji do druku:

Kliknij:

[Chiara Corbella](#)

(w formacie: *.doc)

[Chiara Corbella](#)

(w formacie: PDF)



[Objaśnienie](#)

Stadniki, 25.IX.2013

Adres autora niniejszej strony internetowej:

[Adres autora](#)

[Z powrotem:](#) [SPIS TREŚCI](#)

[Chiara Corbella. Tytuł-tabela](#)

[CHRYSTUS: ŻYCIE MOJEGO ŻYCIA. Chiara Corbella i Enrico Petrillo](#)

[Wprowadzenie](#)

[Źródło oraz zezwolenie](#)

[Ja idę do Nieba. Muszę zatroszczyć się o Marię i Dawida...
przy Tatusiu](#)

[Msza św. w pierwszą rocznicę śmierci](#)

[Modlitwa o męża, narzeczeństwo, ślub](#)

[Pierwsze oczekiwane Dziecko: Maria Grazia Letizia](#)

[Drugie oczekiwane Dziecko: Davide Giovanni](#)

[Trzecie oczekiwane Dziecko: Francesco](#)

[Słowo pożegnalne: Testament matki Chiary dla jej syna Francesco](#)

[ODDANIE SIĘ MARYI](#)

[Niniejszy artykuł w wersji do druku: w formacie WORD i PDF](#)

[Adres autora strony](#)

Obrazy-Zdjęcia

[Uśmiech dziecka z balcem w buzi](#)

[Chiara i Enrico po ślubie](#)

[Po ślubie – zdjęcie z Ojcem Duchownym](#)

[Chiaraw Medjugorie z przerzutem raka do oka](#)

[Chiara w Medjugorie: decyzja została podjęta](#)

[Enricoz Francesco w 2 lata po śmierci Chiary](#)

[Chora Chiara gra jeszcze na skrzypcach](#)

[Uśmiech Ojca Niebieskiego: 3 bociany na horyzoncie](#)